Nr. 185 (5806) Cz

WARSZAWA, PIĄTEK 25 MAJA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-48

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Kondziołka

Przed paru dniami zakończył się w Wadowicach *niesamowity* proces sądowy o oszustwa podatkowe, dokonane przez *Rudolfa Kondziołka* i jego towarzyszy. Tenże *Kondziołka* był urzędnikiem wydziału egzekucyjnego w Żywieckim urzędzie skarbowym i w tym charakterze „wyręczał" samorząd powiatu Żywieckiego w pobieraniu opłat drogowych i innych. *Kondziołka* stał się czemś w rodzaju „dzierżawcy" a zarazem dyktatora podatkowego i zadanie swe spełniał tak gorliwie, że nietylko wpłacał do skarbu więcej, niż się należy, ale też sam wraz z towarzyszami „zarabiał" więcej, niż się zapewne spodziewał: dziesiątki tysięcy złotych zapychały kieszenie pomysłowych oszustów. Urząd Skarbowy był więc zadowolony, „dzierżawcy" skarbu jeszcze bardziej. Jedynie ludność powiatu, jednego z najuboższych w Polsce, była ofiarą bezczelnego wyzyskiwania i sarkała na swój psi los. *Kondziołka* nie popełniał więc defraudacji, jak tylu tuzinkowych oszustów ery „sanacyjnej", lecz przeciwnie dbał *„więcej"* o skarb, niż należało, a że łupił mieszkańców jak ostatni bandyta, no — to cierpieli tylko oni.

Kondziołka jest dziwnym z najbardziej typowych okazów epoki, w której żyjemy i przejdzie do historji jako nazwa pospolita: *ta kondziołka* stanie się znamieniem ery „sanacyjnej".

Bo zważmy: *Kondziołka* działał z ramienia urzędu skarbowego, który mu „wydzierżawił" pobór podatków. Jakiem prawem to uczyniono?

Kondziołka uprawiał swój proceder w ciągu długich *ośmiu lat*, w porozumieniu z wójtami, którym opłacał haracz i mimo licznych skarg ludności na nadużycia *Kondziołki*. Czy *Kondziołka* ponosi tu wyłączną odpowiedzialność? Czy odpowiedzialność moralna nie spada na innych, których jednak nie pociągnięto do odpowiedzialności i którzy z całej afery wychodzą cało? Wygląda to tak, że gdyby *Kondziołka* nie przywłaszczał sobie części podatków, lecz wszystko oddawał Skarbowi, toby uchodził za najwzorowszego „państwowca", zwłaszcza że ściągał jeszcze od podatków po 50 groszy na pomnik dla marsz. *Piłsudskiego*.

Nasza praktyka podatkowa, nasza sprawność administracyjna, „siła" naszej władzy — przedstawiają się tu w świetle tak jaskrawem, że od siebie nic dodać nie potrzebujemy. Wystarczy tylko zestawić to, co robił bezkarnie *Kondziołka* w Żywieckiem z tem co się dzieje np. na Śląsku, gdzie magnaci przemysłowi *zalegają z miljonami podatków*, by obraz „podatkowy" był wykończony.

A teraz dalszy fragment systemu: jeden z podsądnych urzędników tłumaczył się na rozprawie sądowej, że współdziałał z *Kondziołką*, ponieważ nie mógł żyć z marnej pensji urzędniczej. Ten skazany już dziś urzędnik żywiecki napewno nie jest odosobniony w Polsce. Teorja „ściskania pasa", propagowana przez dygnitarzy „sanacyjnych" — ale w ujęciu bardzo a bardzo *jednostronnem* — sprowadza wielu „na kondziołkę".

A wreszcie afera *Kondziołki* wiąże się bezpośrednio z rozruchami antyżydowskiemi w powiecie żywieckim z przed wielu miesięcy. Rozruchy były dziełem agitacji endeckiej, która nędzę i rozgoryczenie ludności skierowała przeciw Żydom. W świetle afery *Kondziołki* uwydatnia się cała niesumienność, demagogja i zbrodniczość propagandy antysemickiej endeków.

Odbijać nędzę biedoty chrześcijańskiej biciem biedoty żydowskiej — oto szlachetne rzemiosło rycerzy endeckiego miecza, błogosławionych przez zendeczałych księży! Za zbrodnie *Kondziołków* garbować skórę ubogich Żydów — oto przykazanie „narodowe" endeckiej młodzieży kapitalistycznej!

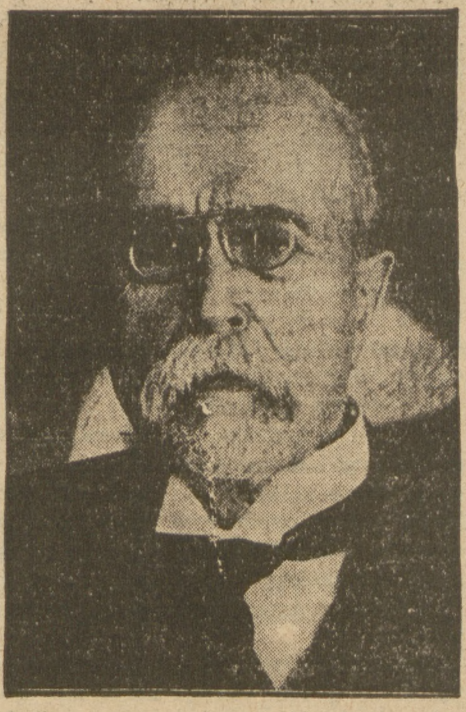
(jmb.)

T. G. Masaryk

został ponownie wybrany Prezydentem Czechosłowacji

ogromną większością głosów

Wczoraj o godz. 9.30 w sali króla Władysława II Jagiellończyka w zamku na Hradczynie odbył się po raz czwarty w historji Republiki Czechosłowackiej akt wyboru prezydenta Państwa. Olbrzymią większością **327** na **418** głosów wybrany został ponownie prof. Tomasz G. **Masaryk.** Na demonstracyjną kandydaturę Klemensa **Gottfalda,** wysuniętą przez komunistów, padło 38 głosów. Zaznaczyć należy, że w ostatnich wyborach w dniu 27 maja 1927 r. kandydat komunistów uzyskał 54 głosy. **Niemcy nie wystawili własnej kandydatury.**



W Zgromadzeniu Narodowem wzięły udział wszystkie stronnictwa czeskie, i niemieckie i polskie z wyjątkiem węgierskiej partji chrześcijańsko - społecznej. Ogólna liczba członków Zgromadzenia Narodowego wynosi 438 członków. Uroczystemu posiedzeniu zgromadzenia narodowego przewodniczył prezes Izby **Stanek.**

Tomasz **Masaryk** piastuje godność prezydenta po raz czwarty. Jak wiadomo, konstytucja czechosłowacka przewiduje że okres urzędowania prezydenta nie może przekraczać dwuch następujących po sobie kolejno kadencyj, jednakże postanowienie to nie stosuje się do pierwszego prezydenta Czechosłowacji **Masaryka.**

***

Po ogłoszeniu wyniku głosowania przewodniczący Zgromadzenia Narodowego zarządził krótką przerwę, poczem premjer **Malpeter** udał się do apartamentów prezydenta **Masaryka,** by zawiadomić go o ponownym wyborze. Nowowybrany prezydent udał się następnie w towarzystwie premjera do sali króla Władysława, gdzie **Zgromadzenie Narodowe powitało go burzliwą owacją.** Po wznowieniu posiedzenia przewodniczący **Stanek** powitał prez. **Masaryka** w imieniu narodu czechosłowackiego i wyraził życzenie, by prezydent pełnić mógł nadal w dobrem zdrowiu funkcje głowy państwa dla dobra narodu i Państwa czechosłowackiego. Następnie przewodniczący wezwał prezydenta do złożenia przysięgi na Konstytucję. Po złożeniu przysięgi **Masaryk** był przedmiotem ponownej owacji, poczem opuścił Zgromadzenie w towarzystwie prezesów obu Izb, premjera oraz ministrów spraw wewnętrznych i obrony narodowej. Wiceprezes **Stiwin,** któremu prezes **Stanek** przekazał przewodnictwo Zgromadzenia zamknął posiedzenie o godz. 11-tej.

Komuniści oraz faszyści byli nieobecni przy zaprzysiężeniu. (ATE.).

Uposażenia sekwestratorów Zakładów Żyrardowskich

2.500 zł. do 3.000 zł. miesięcznie

Agencja PID. dowiaduje się, że prezydjum wydziału II-go handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczyło uposażenia dla członków sekwestru sądowego sp. akc. Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich. **Skwestrator Szujski otrzymał uposażenie, w wysokości 3000 zł. miesięcznie, pozostali zaś członkowie zarządu przymusowego: Lachert i Średnicki po 2000 zł.** Pensje te noszą charakter **„zaliczek"**, gdyż w zasadzie sekwestratorzy otrzymują honorarjum za całość czynności.

W pierwszych dniach czerwca złożone będzie sądowi handlowemu sprawozdanie sekwestru Zakładów Żyrardowskich, oparte na wynikach dwutomowej ekspertyzy buchalteryjnej, która jest już gotowa. Sekwestratorzy poczynili w wydatkach biurowych Zakładów szereg oszczędności. W wyniku rokowań, przeprowadzonych z administracją gmachu hr. Raczyńskiego, uzyskano obniżkę czynszu za lokale zajmowane przez biura Zakładów przy ul. Traugutta, z 22 tys. zł. na 17 tys. zł. rocznie.

Czynione są starania o uzyskanie dalszych zamówień dla Żyrardowa na materjały lniane, celem utrzymania stanu zatrudnienia w tkalniach. W nadchodzącym sezonie Żyrardów otrzymać ma dostawę płótna lnianego dla intendentury wojskowej. Wartość spodziewanych zamówień wynieść ma około 3 miljonów zł. (PID).

Bezrobocie w St. Zjednoczonych

Liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych wynosiła w dniu 1 maja 7.900.000, czyli o 114.000 mniej niż 1 kwietnia r. b. i o 5.300.000, czyli 40% mniej, niż w dniu 1 marca r. ub., gdy stan bezrobocia osiągnął w St. Zjednoczonych swój najwyższy poziom. (ATE).

Kongres socjalistów francuskich zakończony

Kongres uchwalił wnioski, zgłoszone przez tow. L. Bluma

Kongres francuskiej Partji Socjalistycznej w Tuluzie został zakończony. Zgłoszone przez tow. Leona **Bluma** rezolucje zostały uchwalone 3600 głosami przeciwko 257. Rezolucje zwracają się w ostry sposób przeciwko wszelkim tendencjom faszystowskim i wskazują na konieczność ożywienia propagandy socjalistycznej.

Kongres postanowił zwalczać bezwzględnie Rząd **Doumergue'a.** Wnioski grupy tow. **Żyromskiego** o nawiązanie bezpośredniego kontaktu z Międzynarodówką Komunistyczną, zostały **odrzucone.**

***

Narazie podajemy wyniki Kongresu według depesz; omówimy je dokładniej po otrzymaniu tekstów uchwał, które zostały powzięte.

Walka strajkowa robotników amerykańskich

Ostre starcie z policją

Według doniesień z **Toledo** (Stany Zjednoczone) sytuacja strajkowa w tem mieście

uległa wielkiemu zaostrzeniu.

Władze zmobilizowały 8 kompanji piechoty, oraz 3 kompanje karabinów maszynowych celem utrzymania porządku.

Strajkujący robotnicy

usiłowali zdobyć fabrykę

aparatów elektrycznych.

Pomiędzy policją a strajkującymi wywiązała się walka, w czasie której kilkanaście osób odniosło ciężkie obrażenia. (ATE.).

W Toledo strajkują robotnicy przemysłu włókienniczego. (przyp. red.).

Krwawy przebieg strajku w Palestynie

Z Jerozolimy donoszą, że przebieg 7-godzinnego strajku protestacyjnego robotników żydowskich przeciwko ustawie immigracyjnej, ograniczającej immigrację Żydów był burzliwy.

W **Tel Awiwie** doszło do poważnych starć, w czasie których przeszło 40 osób odniosło ciężkie obrażenia, w tej liczbie kilku policjantów. Policja była zmuszona kilkakrotnie interwenjować. Strajkujący wznosili na ulicach barykady, które były usuwane przez policję. Walka była niezwykle zacięta. „Porządek" nie został dotychczas całkowicie przywrócony. (ATE).

Bandycki napad na tow. Tomczaka w Łodzi

(Telefonem z Łodzi).

W dn. 23 maja, o godz. 10 wieczorem, na kilku towarzyszów z dzielnicy Bałuty, rozlepiających afisze PPS., napadła grupa bojówkarzy endeckich, w liczbie przeszło 30 osób, **przyczem tow. Jan Tomczak został ugodzony nożem w plecy** W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Komitet Wyborczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, do którego towarzysze nasi zwrócili się o wyjaśnienia w tej sprawie, zaprzecza jakoby miał cośkolwiek wspólnego z napadem.

W dniu 27 maja głosujemy wszędzie

na listy socjalistyczne, choćby były unieważnione

Tam, gdzie P.P.S. nie zgłosiła własnych list ani sama, ani wespół z innemi partjami socjalistycznemi, należy głosować na listy partyj socjalistycznych, zaprzyjaźnionych z P.P.S.

Ostatnie dni walki wyborczej do samorządów

Korespondencje, depesze i telefony z całego kraju

Na Kresach szykany i represje

Dzieje akcji wyborczej w Baranowiczach

„Sanacja" baranowicka robiła, co mogła, byleby nie doprowadzić do wyborów. Proponowano nam porozumienie, co odrzuciliśmy.

O takich rzeczach, jak „cudowna geografja wyborcza", zapomnienie wpisania na listy całego szeregu naszych towarzyszów, mieszkających od lat w Baranowiczach, nie piszemy, jako o rzeczach już powszechnie znanych.

Sanacja obsadziła swoimi ludźmi wszystkie komisje, łącznie z przewodniczącym głównej komisji, posłem **Poźniakiem.** Urzędowanie komisji okręgowych to jeden wielki skandal. Kto chce zareklamować, że nie jest wpisany na listę wyborców, **musi się legitymować dowodem osobistym z fotografiją.** Naturalnie że dotyczy to tylko biedaków, bo od wyższych urzędników, wojskowych i t. p. swoich ludzi tego się nie wymaga. — Ponieważ większość nie posiada dowodów osobistych, reklamowanie jest uniemożliwione.

Przedstawicielom naszym nie udziela się spisu wyborców, bo są one zajęte przez „federantów" i ZZZ., którzy całemi godzinami je studiują. Jeden z zetzetkowców np. przez dwie godziny oglądał spis; drugi wyborca zaciekawiony tem, że przedstawiciel listy rządowej nic nie notuje, zobaczył, że trzyma on listę do góry nogami, bo nie umie czytać.

Interwencje i protesty do Głównej Komisji nie odnoszą skutku. Jeden z członków komisji, lekarz **Fiut,** jednego punktu regulaminu nauczył się dobrze: **„Od mej decyzji niema odwołania".**

W obwodzie, gdzie kandyduje tow. **Machay,** gdy ludność nie chciała podpisać listy „sanacyjnym" naganiaczom, — wprowadzano ludzi w błąd, **że na pierwszem miejscu kandyduje tow. Machay (!)**

PPS., Bund i Związki Zawodowe wystawiły wspólną listę wyborczą. Zebraliśmy 3 razy tyle podpisów, ile potrzeba.

W przeddzień ostatniego dnia, wyznaczonego na składanie spisu wyborców, policja w nocy, o godz. 2, nachodziła mieszkania naszych towarzyszów, biorących udział w akcji wyborczej, pod pretekstem że w mieście popełniono kradzież (!!) Następnego dnia na kilka godzin przed ostatecznym terminem złożenia list miejscowe męty społeczne zorganizowały napad na to. tow. **Machaya i Worobjowskiego,** aby im odebrać listy. Zorganizowano jednak samoobronę i akcja ta nie powiodła się.

Jeden z napastników, przyparty do muru, oświadczył, **że Wydział śledczy obiecał mu 500 złotych za listy, które odbierze od tow. Machaya i 100 zł. za listy, które odbierze tow. Worobjowskiemu (?!!)**

Po złożeniu list przystąpiono do wzywania naszych kandydatów i podpisanych na liście. Komisja Wyborcza, w asyście referentów: bezpieczeństwa, administracyjnego i innych „bada" wezwanych. Referent bezpieczeństwa, **Baniewicz,** zadawał każdemu pytania: **dlaczego podpisał listę PPS„ czy należy do PPS., jak dawno jest w PPS., gdzie pracuje, czy ma zezwolenie na broń, czy ma broń, dlaczego nie należy do ZZZ., a do PPS. (!!) uprzedzał, że stwierdzenie, podpisu może mu zaszkodzić, bo nie dostanie pracy i t. d. (!!).**

Wobec naszych kandydatów kolejarzy stosowane są różne administracyjne szykany, a przedewszystkiem **przeniesienia.**

Również teroryzowani są inni kandydaci, oraz podpisani na liście.

Np. gdy **Agata Waszyńska,** która podpisała naszą listę — udała się do starosty **Neugebauera** z prośbą o pomoc (otrzymała 5 zł. zapomogi) — starosta skierował ją do tow. **Machaya,** grożąc, że za to, iż podpisała listę, **wsadzi ją do więzienia i odbierze zasiłek (!!).**

Bez tytułu

W związku z wyborami do rad miejskich, w niektórych pismach prowincjonalnych ukazały się komunikaty lokalnych kół „kawalerów orderu VIRTUTI MILITARI", zawiadamiające, że „w zrozumieniu dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego" członkowie tych kół głosować będą na listę PARTJI RZĄDOWEJ. Nie jest to, oczywiście, żaden ewenement polityczny, — choć — z naszego punktu widzenia — byłoby rzeczą bez porównania ciekawszą, gdyby ludzie obdarzeni orderami za męstwo głosowali mężnie na którąś z list... opozycyjnych, obwieściwszy o tem zawczasu w komunikatach prasowych... Nie wymagajmy jednak od nikogo heroizmu w czasach... pokojowych.

Ale — nasuwają się tu pewne przypomnienia. W roku 1917, gdy waliły się w gruzy podstawy ustroju Rosji carskiej, kawalerowie orderu św. Jerzego, najwyższej rosyjskiej odznaki wojennej, tworzyli nagwałt „szturmowe bataljony", różne związki i federacje kontrrewolucyjne i wogóle „w zrozumieniu dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego" popierali wszędzie, — gdzie i jak mogli, rozmaite usiłowania reakcyjne, zmierzające do powstrzymania rozpędzonego koła historji. Sprawy to względnie nie dawne—niejeden z nas obserwował je własnemi oczyma. I wszyscy, doskonale pamiętamy, że koniec tych poczynań „kawalerów orderu św. Jerzego", czepiających się obozu bankrutów, był bardzo szybki i bardzo niewesoły. x.

„Sanacyjne" sztuczki wyborcze w Grodnie

Rozmówki p. majora w Głównej Komisji Wyborczej...

Główna Komisja Wyborcza w Grodnie wezwała na dzień 20 maja 90 proc. wyborców, którzy podpisali nasze listy i listy Ch. D. w **celu stwierdzenia autentyczności podpisów.** Ponieważ w wezwaniach nie podano adresu Głównej Komisji, a ogłoszenia o zarządzeniu wyborów prawie wszystkie zostały pozrywane, względnie pozaklejane odezwami „sanacyjnemi", przeto większość wezwanych nie mogła odnaleźć lokalu Gównej Komisji. Ponadto gońcy, roznoszący wezwania, błędnie kierowali wezwanych do Komisyj Okręgowych, które w tym dniu nie urzędowały i w ten sposób **większość nie mogła potwierdzić swych podpisów.** W rezultacie Komisja „zgodnie z Ustawą" wykreśliła ich podpisy, **a tem samem cztery nasze listy na siedem złożonych, zwrócono naszym pełnomocnikom o godzinie 24, dla uzupełnienia ich podpisami.**

A teraz jak się odbywało to „stwierdzanie autentyczności podpisów". Zaznaczyć trzeba, że Komisja nie przyjmowała wezwanych, którzy przez zapomnienie nie wzięli z sobą wezwań, **aczkolwiek stwierdzali oni swą tożsamość dowodami osobistemi.** Wyglądało to tak, jakby Komisji nie chodziło o ludzi, a doręczone im wezwania.

Następnie pan major W. P. **Wiktor Misky,** który zawsze twierdzi, że „tylko chwilowo znajduje się po drugiej stronie barykady" łaskawie zaczął przyjmować interesantów, zapytując ich w ten sposób: **„Jaką listę podpisaliście?"** Odpowiedź: „Robotniczą", zapytanie: **„Czy wiecie, że to jest lista Komunistyczno-Żydowska?"** (!!) Odpowiedź: „Że komunistyczna nie wiedziałem". Pytanie: **„To znaczy, żeście podpisali nieświadomie i podpis swój wycofujecie?"** Wezwany milczy. Pytanie: **„Myśleliście, że podpisujecie listę Robotniczą Polską?"** Pozatem cały szereg pytań, mających na celu zastraszenie wezwanego i wmówienie w niego, że podpisał listę „wrogą Polsce", a w takim razie powinien wycofać swój podpis.

Tem, co mówi Ustawa Samorządowa pan major napewno się nie interesował, chociaż jednemu z naszych towarzyszy wyinterpretował pan mecenas **Fürstenberg,** również członek Komisji, że — aby stwierdzić autentyczność podpisu — Komisja obowiązana jest zadawać wezwanemu pytania, czy wiedział co podpisywał, czy nadal chce pozostawić swój podpis, względnie — czy nie rozmyślił się i nie chce go wycofać.

Jakie nas sztuczki jeszcze czekają— trudno dzisiaj przewidzieć. Klasa robotnicza Grodna idzie do wyborów pod hasłem jedności robotniczej i nosi nazwę **„Socjalistyczna lista Robotnicza Rady Kl. Zw. Zaw. w Grodnie".**

Na skutek polecenia Starostwa mundurowi policjanci zeskrobali ostremi narzędziami nasze plakaty, otrzymane z C. K. W.

W Ozorkowie

Akcja wyborcza rozwija się pomyślnie. Zgłosiliśmy listy w 6 okręgach na 7, zbierając wszędzie podwójną ilość podpisów.

W sobotę 19 maja o godz. 10 min. 30 wezwano na godzinę 10 do komisarza wyborczego niemal wszystkich towarzyszów, którzy podpisali listy **dla sprawdzenia ich podpisów.** Wielu jednak do Komisarza dostać się nie mogło. (!)

Unieważnienie listy PPS w Ostrowi Mazowieckiej

(Kor. wł.).

W Ostrowi Mazowieckiej, gdzie PPS. wystawiła 4 listy, w czterech okręgach. Jedna z naszych list w jednym okręgu została **unieważniona.**

„Sanacja" we Włocławskiem

W całym powiecie włocławskim — w miasteczkach, gdzie się mają odbyć wybory w niedzielę — panuje sytuacja niebywała: stosuje się na wszelki sposób wymuszania, celem skłonienia ludzi do wycofywania podpisów pod listami P. P. S.

Kilka przykładów: w **BRZEŚCIU KUJAWSKIM** tak długo grożono, a potem opóźniano i wstrzymywano wniesienie listy z okręgu I, gdzie znajduje się cukrownia, że listy robotniczej ostatecznie niema. W dwuch innych okręgach jest lista bloku socjalistycznego (P. P. S. i Bund) — przeciw niej połączone „sanacja"-endecja-chadecja. Wyborców, którzy podpisali nasze listy — wzywa się o godz. 11 w nocy lub np. w święto akurat o godzinie, na którą wiec socjalistyczny został wyznaczony. Odciągnięto w ten sposób kilkadziesiąt osób z wiecu, ale p. starosta nie zdążył przyjechać. Wiec nasz z udziałem tow. posła **Piotrowskiego** skupił niebywałe tłumy wyborców, którzy jednogłośnie postanowili głosować na listę socjalistyczną.

W LUBRAŃCU jest nasza lista P.P.S., obok „sanacji", Bundu i zblokowanych burżuazyjnych Żydów. Naszym ludziom, kandydującym lub którzy podpisali listę — wręcz burmistrz oświadczył, że pracy nie dostaną przy robotach publicznych, bo „szkalują" go w „**Robotniku**" i podpisali listy P. P. S Następnie wezwano dwuch naszych ludzi na posterunek, gdzie polic. **Komorowski** pobił jednego z towarzyszy.

W CHODCZU, gdzie na 900 wyborców — dostawaliśmy w wyborach kilkakrotnie po 250 głosów, a obecnie **było dla „sanacji" niebezpieczeństwo, że straci większość — najpierw żebrano o kompromis i dawano naszym towarzyszom po 3 i nawet 4 mandaty.** Ze wzgardą nasi towarzysze to odrzucili i **wystawili listę P. P. S. Podpisów było potrzeba 19 — złożyli 42. Przez ostatnie dni aż do środy wieczorem wymuszano cofanie podpisów.** Robił to przewodniczący Komisji Wyborczej weterynarz **Kwietkowski, żona sędziego Młodzianko, nauczyciel Lewandowski Eug. Burmistrz zwolnił np. robotnika Markowskiego z pracy miejskiej,** bo nie chciał cofnąć **podpisu. Wyraźnie powiedział, że to na skutek** zlecenia starostwa. Odezwa **„sanacji"** jest tak demagogiczna, że bije **rekordy: każdy ma mieć zapewnioną pracę w lecie, a w zimie utrzymanie.**

Bez wzywania naszego pełnomocnika — niewiadomo z jakich powodów — w środę wieczorem **unieważniono naszą listę P. P. S., a została tylko „sanacja"** i listy żydowskie „sanacji". — Tchórze „sanacyjni" zlękli się obrachunku ze swą gospodarkę. Wiec nasz po przemówieniu tow. posła **Piotrowskiego** postanowił głosować gremjalnie na listę Nr. 3 P. P. S. Zebranych było 500 osób, mimo, że sali nam w ostatniej chwili odmówiono. Wściekłość powszechna panuje na tych, którzy z ogniem igrają.

Wybory te robi p. starosta włocławski Murmyłło.

O p. **Murmyłło** napiszemy osobno i szczegółowo. Przypomnimy mu **przeszłość.**

Sztuczki ze „zmianą adresów" w Nowej Wilejce

Piszą nam z Nowej-Wilejki:

Znaną jest czytelnikom „Robotnika" działalność „sanacyjnego" Magistratu **Nowej-Wilejki.** To też robotnicy w dniu wyborów 27 maja r. b., oddając swe głosy na listę kandydatów Klasowych Związków Zawodowych, wypowiedzą się jednocześnie, com yślą o „radosnej twórczości" „sanacyjnej". „Sanacyjni" matadorzy podzielili miasto na 3 okręgi wyborcze w ten sposób, że okręg Nr. 3 czysto robotniczy otrzymał — 4 mandaty, okręg zaś Nr. 2— 5 mandaów, pomimo, że liczba wyborców jest tam znacznie mniejsza.

Okręg Nr. 1 otrzymał — 7 mandatów (wojskowy) i w tym właśnie okręgu „sanacja" chce unieważnić listę Klasowych Związków Zawodowych „rzekomo" z powodu mylnie podanych adresów przez obywateli, którzy ją podpisali.

Sprawa ta przedstawia się, jak następuje:

Magistrat po rozpisaniu wyborów **przerobił w tym okręgu numerację domów, nie podając zmiany numeracji do wiadomości publicznej, przez co mieszkańcy zupełnie prawnie podają swe dotychczasowe adresy. (!)** Komisja Okręgowa, chcąc unieważnić listę, zażądała usunięcia braków przez poprawienie adresów podpisujących listę, stosownie do spisów wyborców. Kiedy pełnomocnik listy w godzinach urzędowania Okręgowej Komisji Wyborczej chciał wstąpić do lokalu tejże Komisji, **znalazł drzwi zamknięte na kłódkę. (!)** To samo jest z Obwodowemi Komisjami Wyborczemi, które również są zamknięte i wyborcy nie mogą sprawdzić czy nie zostali pominięci w spisach (pomimo, że w rozplakatowanych ogłoszeniach podano godziny urzędowania tych Komisyj).

Wyborcy uważają to za **bezprawie i** w wypadku unieważnienia listy Kl. Zw. Zawodowych **będą domagać się nowych wyborów, a miasto poniesie nowe, zupełnie zbędne wydatki.**

Należy nadmienić, że policja chodzi po mieszkaniach i grozi wyborcom za to, że podpisali listę Klasowych Związków Zawodowych.

Cóż to za metody?

Unieważnienie trzech list socjalistycznych we Lwowie

Według otrzymanych przez nas wiadomości, we Lwowie unieważnione zostały **trzy listy socjalistyczne** z czołowymi kandydatami tow. tow.: dr. **Lövensteinem, dr. Herschtalem** i sekretarzem Związków Zawodowych tow. **Kuśnierzem.**

W pozostałych 17 okręgach listy nasze zatwierdzono.

W Zagłębiu Saary

Sprawa kradzieży dokumentów

Wiadomość o kradzieży, popełnionej w **Saarbruecken** w biurach oddziału oświatowego kopalń francuskich w **Saarze,** wywołała w **Paryżu** ogromne wrażenie. W kołach dobrze poinformowanych nie ukrywają powagi tego wypadku.

Min. Spraw Zagr. nie otrzymało jeszcze szczegółowego raportu od administracji kopalń o rezultacie pierwszych kroków śledztwa i dlatego koła miarodajne ograniczają się tylko do potwierdzenia faktu samej kradzieży.

Naogół panuje przekonanie, że kradzież ta **miała na widoku cele polityczne,** a skradzione dokumenty zostały przewiezione przez granicę niemiecką gdyż jedynie Niemcy mogły być zainteresowane w ich posiadaniu w chwili, gdy sprawa plebiscytu jest tematem dyskusji **w Lidze Narodów.**

Prasa dzisiejsza przypomina, że szkoły francuskie zostały, jak wiadomo, założone w **Saarze** zgodnie z postanowieniami traktatów.

Organizację i kierownictwo nad niemi powierzono zarządowi kopalń. Szkoły te przyjmują uczniów nietylko z pośród Francuzów, lecz także i z pośród mieszkańców Zagłębia **Saary.**

Propaganda niemiecka zawsze wysuwała tezę, że zarząd kopalń wywiera nacisk na robotników Zagłębia Saary, aby posyłali swe dzieci do szkół francuskich. Prawdopodobnie w nadziei jakiegoś pisemnego śladu wywieranej rzekomo presji skradziono właśnie te dokumenty dotyczące nauczania, nie zaś inne dokumenty, odnoszące się np. do tajemnicy fabrykacji.

Tego rodzaju wyjaśnienie, zdaniem prasy paryskiej, narzuciło się opinji publicznej odrazu na wiadomość o kradzieży.

Francuska opinja publiczna dopatruje się w tej kradzieży nowego potwierdzenia faktu, iż policja w Zagłębiu Saary nie wystarcza do zapewnienia bezpieczeństwa tego terytorjum i że uzasadnione jest zorganizowanie w czasie plebiscytu **policji międzynarodowej.**

Prasa powstrzymuje się od wypowiedzenia ostatecznego sądu o motywach kradzieży, twierdząc, iż należy zaczekać na wyniki śledztwa, od których zależeć będzie dalsze postępowanie Rządu francuskiego, który być może będzie zmuszony odwołać się w tej sprawie do czynników międzynarodowych. (PAT).

Robotnicy Warszawy wobec propagandy hitleryzmu polskiego

Młodzież, zorganizowana w „Obozie Narodowo - Radykalnym", usiłuje rozwijać swą działalność na terenie dzielnic robotniczych Warszawy.

Jak warszawscy naśladowcy **Hitlera** są przyjmowani przez robotników stolicy, świadczy o tem opis, zawarty w jednym z „sanacyjnych" pism, a więc chyba zupełnie bezstronny.

Czytamy tam:

„Terenem niezwykłej awantury i bijatyki był onegdaj wieczorem dom Nr. 44 przy ul. Wolskiej, gdzie na parterze mieści się lokal obozu radykalno - narodowego dzielnicy Wolskiej. Około godz. 10 wiecz. podczas zebrania, wybuchła awantura na tle różnic poglądów. Na sali powstała bójka, przyczem usunięto na ulicę kilkunastu uczestników zebrania.

W jakiś czas później wyrzuceni z zebrania członkowie obozu radykalno-narodowego powrócili w towarzystwie kompanów w liczbie około 60 i zaatakowali obradujących w lokalu.

Wywiązała się druga gwałtowna bójka, podczas której wyrwano 6 okien wraz z ramami i wdarto się na salę. Tam zdemolowano urządzenie, porozbijano szafy i podarto różne akta. Dopiero interwencja policji przywróciła spokój i porządek".

Dowiadujemy się, że również i na **Ochocie** faszyści z pod znaku O. N. R. otrzymali podobną łaźnię z rąk tamtejszych robotników, których usiłowali „przekabacić" na faszystowską wiarę.

Niezależnie od tego donoszą nam o licznych wypadkach zrywania przez robotników „mieczyków", z któremi paradują faszyści.

Również kolporterzy faszystowskiej **„Sztafety"** są przedmiotem drwin i napastowań ze strony robotników, którzy na swym terenie nie zniosą faszystowskich prowokacyj.

Jeszcze o bigosie hultajskim naszych znachorów kapitalizmu

„Teorje" p. Klimeckiego w świetle krytyki

Wczoraj autor tego artykułu streścił poglądy p. *Klimeckiego*, wiceprezydenta Krakowa na obecne położenie gospodarcze kraju. Dzisiaj następuje krótka i dobitna charakterystyka tych poglądów z cyframi i z faktami w ręce. *Red.*

Ale p. Klimeckiego widocznie korci te 8 tysięcy robotników w Polsce, którym pozostał jeszcze zarobek, sięgający 400 zł. miesięcznie. Chciałby im przynajmniej wcisnąć książeczki PKO.

Widzieliśmy już bodaj taki obrazek w naturze, w Łodzi mianowicie. Książeczki wciskał wówczas włókniarzom łódzkim, „zorganizowanym" w jakiemś tam przysposobieniu, pan generał...

A dlaczegoż to p. Klimecki nie zaproponuje wziąć w drodze przymusu takiej książeczki panu generałowi?... Wszak miesięczny zarobek włókniarza w Łodzi wynosi tylko około 105 złotych. A pana generała?...

Czemu to p. Klimecki przed napisaniem książeczki nie sięgnął do **„Dziennika Ustaw"** i do **„Dziennika Rozkazów M. S. Wojsk."?** Dowiedziałby się stamtąd p. doktór, że zarobek miesięczny generała w najniższym stopniu (generała brygady) składa się z uposażenia zasadniczego w kwocie 1150 zł., dodatku służbowego w sumie od zł. 450 do zł. 700, dodatków na umundurowanie oraz szeregu specjalnych, jak np przeciwgazowy (do 500 zł.), aeronautyczny (do zł. 546), za nauczanie itp., nie licząc ordynansów, koni, służbowych mieszkań, zniżek kolejowych itp.

P. Klimecki powie zapewne, że generał to wyjątek. Otóż nie, p. Klimecki. Ten sam stosunek zachowany jest i tam, gdzie w grę wchodzą uposażenia grubych dziesiątków tysięcy osób...

Do wysokości symbolu wyrasta dziś kwota zł. 5 (wyraźnie złotych pięć), wypłacana kierownikowi szkoły powszechnej za „kierownictwo", podczas gdy jednocześnie za toż samo „kierowanie", ale plutonem rekrutów na placu ćwiczeń wypłaca się o 100% lepiej uposażonemu podporucznikowi zł. 60, posterunkowemu zaś policji „w służbie śledczej" również 60 zł.

Pan Klimecki tych rzeczy nie dostrzega. Widzi natomiast jeszcze co innego: „Już jest rzeczą powszechnie wiadomą — twierdzi on — i, niestety, eksperymentalnie dowiedzioną, że instytucje ubezpieczeń społecznych niemal całkowicie wyrodnieją. Nie spełniły one swego zadania. Koniec ich jest bliski, nie wytrzymały one próby życia i dlatego nie pomoże im także ustawa scaleniowa...

— W miejsce wszystkich ubezpieczeń społecznych należy wprowadzić przymusową oszczędność — konkluduje p. Klimecki.

Zastanawiającym aż jest ten upór, z jakim cały obóz kapitalistyczny w Polsce walczy z zasadą ubezpieczeń społecznych. Taki p. Klimecki nic wiedzieć o tem nie chce, że np. zgodnie z dochodzeniami **Komisji Ankietowej**, ubezpieczenia społeczne nie stanowią nawet 1% ogólnych kosztów całej produkcji w Polsce, że ubezpieczenie całej ludności miejskiej i części wiejskiej (ok. 10 miljonów ludzi), kosztuje 500 miljonów zł., podczas gdy utrzymanie armji pochłania 3 część całego budżetu państwa, a utrzymanie samej tylko policji (wraz z KOP-em) przeszło 150 miljonów, że dochody polskiego kleru przewyższają znacznie kwotę 250 miljonów itd. itd.

Prof. **L. Waściszewski** w ciekawej pracy p. t. **„Rys statystyczny organizacji i lecznictwa Kas Chorych"** stwierdza, że zaległości pracodawców w tej instytucji wzrosły z 68 miljonów w roku 1929 do 121 miljonów w roku 1932, **„Przegląd Ubezpieczeń Społecznych"** zaś (nr. 2) dodaje, że z sum tych w roku 1932 zbonifikowano już 26 miljonów.

— Czemże nazwać owe bonifikaty?— zapytuje oficjalny organ instytucyj ubezpieczeniowych w Polsce. Otóż bonifikat inaczej traktować niepodobna, jeno jako świadczenia dla pracodawców.

A znamienniejszą jeszcze w tej sprawie jest ta okoliczność, że kolosalne zaległości pracodawców powstały, mimo, że kwoty te poprzednio już ściągnięte były od pracowników. Z sumy 121 miljonów zaległości, 50 milionów stanowią pieniądze pracowników. Umarzając owe zaległości, Kasa Chorych wprost darowała pracodawcom pieniądze ubezpieczonych w Kasie ludzi pracy.

„Przegląd Ubezpieczeń" nazywa to sam „premjowaniem niesumienności" pracodawców.

Tę samą taktykę ordynarnego sabotażu, bądź też okradania pracowników, uprawiają klasy posiadające w stosunku do równie zaciekle zwalczanej formy podatku bezpośredniego, mianowicie do podatku majątkowego. Wielomiljonowe zaległości, jakie z rokiem każdym z tego tytułu narastają, są co pewien czas przez czynniki urzędowe również umarzane.

To są najistotniejsze, doraźne motywy wściekłych ataków Lewjatana i jego adherentów na ubezpieczenia społeczne i „uciążliwe podatki".

Nie zapłacić, zepchnąć i te ciężary na cudze barki, na barki białych niewolników, a samemu gromadzić „środki produkcji", mówiąc reformatorskim językiem p. Klimeckiego.

I tak się dzieje. Albowiem taka jest dialektyka ustroju, w którym żyjemy. Należy tylko zdawać sobie z tego sprawę.

T.

Przegląd prasy

BRAK PERSPEKTYWY

Znamiennym jes objawem brak perspektywy dziejowej u naszych publicystów. Klęska socjalistów w Austrji jest już dla nich „bankructwem" idei socjalistycznej, jednomiesięczna „pieredyszka" gospodarcza jest przez nich uważana za „dno kryzysu", a — powiedzmy— zwyżka kursu francuskiej renty dowodzi „stabilizacji" stosunków francuskich na długą metę.

Tej ostatniej tezy broni **„Kurjer Polski"**, pisząc, że we Francji nie będzie już rewolucji, bo

„To podniesienie się kursu renty oznacza bowiem rzecz niezmiernie ważną. Oto otwarła się nareszcie symboliczna pończocha francuska, oto przeciętny obywatel francuski, przeciętny ciułacz groszowych oszczędności raczył nabrać zaufania do papierów państwowych, zaczął powoli z pończochy, z pod materaca, z wielkiego banku i małego banczku prowincjonalnego wyciągać franki i centymy i powierzać je państwu, powierzać je rządowi, który wreszcie zaczął gospodarować po ludzku, który przeprowadził oszczędności i na wzór przeciętnego Francuza z ołówkiem w ręku zaczął liczyć, liczyć i liczyć".

My, którzy nie uważamy obecnego kryzysu gospodarczego za kryzys przejściowy, wcale nie upieramy się przy tem, że Francja zlikwiduje kryzys obecny zapomocą pończochy. Przed ostatecznem załamaniem się obecnego ustroju będą różne wahania „konjunkturalne", renta francuska jeszcze nie raz pójdzie w górę i nie raz spadnie, ale nie należy z tych skoków zbyt pochopnie wyciągać konsekwencji.

FASZYZM Z PODSTAWĄ SPOŁECZNĄ.

Do wiecznych żalów i pretensyj **„Naszego Przeglądu"** tak już przywykliśmy, że przestały one wywierać na nas jakiekolwiek wrażenie.

Oto naprz pisze „N. Prz.":

„Upadek parlamentaryzmu nastąpił u nas wskutek tego, że nie potrafiono utworzyć prawdziwego „Centrolewu", złożonego z socjalistów, postępowych mieszczan i włościan".

Nie będziemy się teraz spierać o to, co było powodem upadku parlamentaryzmu w Polsce. Zapytujemy, jednak, czy nie było u nas „Centrolewu"?

Ale **„N. Przegląd"** mówi o jakimś „prawdziwym Centrolewie", tak, że wychodzi na to, że ten, który był w Polsce, był „Centrolewem" podrobionym.

„N. Przegląd" określa bliżej ten „prawdziwy Centrolew". Ma on się składać z socjalistów, postępowych mieszczan i włościan. Socjaliści byli, włościanie także byli w „Centrolewie", ale może „N. Prz." nam wyjaśni, skąd było wziąć tych „postępowych mieszczan"? I który klub sejmowy reprezentował postępowe mieszczaństwo, bo przecież trzeba się liczyć z faktem, że „Centrolew" powstał na tle parlamentaryzmu dla obrony Konstytucji, a nie w powietrzu.

Może **„Nasz Przegląd"** radzi nam szukać tych postępowców w obozie „sanacyjnym"? I dla obrony Konstytucji i parlamentaryzmu wciągać ich do „Centrolewu"?

Fałszem jest insynuowanie P. P. S., iż dopomogliśmy „faszyzmowi lewicowemu, aby nie wybuchnął faszyzm prawicowy". Prawdą natomiast jest, iż zapobiegliśmy faszyzmowi antysemickiemu. O faszyzmie lewicowym ani w maju 1926, ani w maju 1934 nic nie słyszeliśmy. Ten drugi faszyzm, rzekomo „lewicowy", dzisiaj wykonywa cały program socjalny ówczesnego faszyzmu prawicowego. W gorliwości swej prześcignął go nawet. Ani przez chwilę nie wątpimy, że także pod innym względem wcześniej czy później ku ogromnemu zdziwieniu **„N. Przeglądu"** tamten zostanie zdystansowany. Obyśmy byli fałszywymi prorokami.

Czy faszyzm „musi mieć podstawę społeczna" tego dowodem przebieg wyborów. Dawnych i obecnych. Cuda w zupełności potrafią zastąpić podstawę społeczną.

x. y. z.

Z całego świata

Krótkie wiadomości telegraficzne i radjowe

KATASTROFA SAMOCHODOWA W BERLINIE

Na jednej z głównych arteryj Berlina — „Leipziger Strasse" — wydarzył się poważny wypadek samochodowy.

Szofer taksówki w stanie nietrzeźwym wjechał na chodnik, rozbijając olbrzymią wystawę sklepową. Najechał on przytem na 3 przechodniów, w tem dwie kobiety. Jedna zmarła w karetce pogotowia, druga po operacji walczy ze śmiercią. (PAT).

SZCZEGÓŁOWY DEBIUT LATAJĄCEGO POCIĄGU.

„Pociąg powietrzny" wylądował w miejscowości Koktebel na Krymie, przebywszy 1279 km. w ciągu 8 godzin 40 minut. Lądowano w Orle, Charkowie i Zaporożu. Pogoda w czasie całego przelotu była burzliwa. (PAT).

LAWINA ZIEMNA

Jak donoszą z Chin, w miejscowości Lokchang, w prowincji Kwantung, nastąpiła katastrofa oberwania się ziemi.

Góra Kaiman obsunęła się jak lawina, grzebiąc pod sobą kilka wiosek oraz zasypując rzekę, na której znajdowały się setki łodzi.

Liczba zabitych wynosi 250 osób. (PAT).

Zgon tow. M. Martna

W Tallinie zmarł w wieku 73 lat wybitny przedstawiciel estońskiej Socjalnej Demokracji Minkel Martna, b. wiceprzewodniczący parlamentu. (PAT).

Mały felieton

300 granatowych prawników

„Zarządzeniem Ministerjum Spraw Wewnętrznych urządzone zostają w Warszawie nowe kursy dla posterunkowych P. P. Komenda deleguje na te kursy 300 funkcjonarjuszów policyjnych z różnych miejscowości Polski.

Program nauczania obejmować będzie m. in. przedmioty prawnicze jak podstawowe zasady Kodeksu Karnego i prawa o wykroczeniach".

(Z gazet).

To rozumiem! To nazywa się znakomite zarządzenie.

Policjant powinien znać prawo. Powinien wiedzieć, co jest przekroczeniem, a co nie jest przekroczeniem. Niekiedy policjant popełni coś takiego, co wydaje mu się przekroczeniem, naprz. przez przeoczenie rozwiąże zgromadzenie socjalistyczne. Policjant potem męczy się, robi sobie wyrzuty, gryzie go sumienie i nie może zaznać spokoju.

Gdyby zaś policjant ten miał elementarne wykształcenie prawnicze, a zwłaszcza gdyby przeszedł. „Krótki zarys dowolnej interpretacji prawa" St. Cara (Warszawa Sejm, rok 1926 — 34 wydanie ostatnie), wiedziałby, że to nie było żadnem przekroczeniem, a przeciwnie, był to dowód podświadomego poczucia prawnego.

Policjant powinien także wiedzieć, dlaczego taki czy inny czyn jest przez prawo zakazany lub przez przepisy zabroniony.

Byłem raz świadkiem następującej sceny:

Jakiś przechodzień splunął na chodnik. Stojący w pobliżu posterunkowy zwrócił mu uwagę:

— Nie wolno pluć na chodnik.

— Dlaczego? — zapytał go przechodzień.

Zaskoczony pytaniem policjant zbył go odpowiedzią:

— Bo jest zakaz taki.

— Ale dlaczego jest zakaz?— nie przestawał pytać uparty przechodzień.

— Jak pan zapłaci złotego kary, to pan przestanie zadawać pytania.

Przechodzień sięgnął do portmonetki, zapłacił mandat karny, ale triumfował nad policjantem, który jednak nie umiał objaśnić go, dlaczego nie wolno spluwać na chodnik.

Czy policjanci wiedzą naprz. o istnieniu art. 90 Konstytucji, który opiewa, że „każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji Państwa". Z pewnością nie wiedzą. Ale obecnie po przejściu kursu prawa przez posterunkowych, nie wolno będzie nikomu lekceważąco odzywać się o konstytucji. Oho, ho! Nikomu.

Albo czy który policjant znał dotychczas art. 96 konstytucji, który powiada „Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne"?

Nie znał.

Właśnie raz przyszedłem do kasy skarbowej i, powołując się na art. 96 Konstytucji, zażądałem dostępu do tego urzędu publicznego.

Policjant nie puścił.

Bo prawa nie znał.

ULTIMUS.

„Perkun"

W fabryce **„Perkun"** w Warszawie od trzech tygodni robotnicy nie opuszczają murów fabryki.

160 robotników skazało się na **dobrowolne uwięzienie**, i przez trzy tygodnie: nocują, mieszkają, żyją, śpią na gołych posadzkach, bez ciepłego pożywienia o chlebie i zimnej herbacie, zjełczałej letniej zupie...

Dzieje się to dlatego, że Spółka Akcyjna **„Perkun"**, wyrabiająca motory,

zalega robotnikom z wypłatą należnych im zarobków.

Robotnicy, doprowadzeni do ostateczności ciągłemi obietnicami dyrekcji, — która z dnia na dzień odkładała termin wypłaty — postanowili zaprotestować przeciwko niewypłacaniu

od dwuch lat

pełnych zarobków, co doprowadziło wreszcie do powstania zaległości, **sięgającej 80.000 zł..**

Przed trzema tygodniami robotnicy oświadczyli, że nie opuszczą tak długo fabryki, **dokąd dyrekcja nie wypłaci im należnych zarobków.**

Jednocześnie rozpoczęły się interwencje, zabiegi, starania, odbyła się niezliczona ilość konferencji, w inspektoracie pracy, u ministrów.

Tymczasem dzisiaj mija trzeci tydzień akcji, **a nikt, dosłownie nikt**, z tych co winni wkroczyć nie przejawił absolutnie żadnej inicjatywy w kierunku zlikwidowania dręczącego stanu rzeczy w „Perkunie".

Przypominamy, że w dn. 15 maja r. b. odbyła się konferencja obustronna pod przewodnictwem inspektora pracy. Do wice - min. **Składkowskiego** udała się delegacja robotnicza, z prośbą o uzyskanie zaliczki na poczet przyszłych zamówień.

— Min. Spraw Wojskowych odpowiedziało milczeniem.

Wreszcie, kiedy i „Zielone Świątki" spędzili robotnicy w brudnych murach fabryki, a z zewnątrz nie nadeszła odsiecz w postaci energicznej interwencji władz, w ub. wtorek wniesiona została skarga do prokuratora na dyrekcję „Perkuna". Jak dotąd prokurator nie nadał sprawie biegu.

Tego samego dnia robotnicy odnieśli się do Prez. **Mościckiego** z prośba o odpowiedź na złożoną jeszcze w ub. tygodniu petycję.

Głodujące matki, żony i dzieci udały się do Min. Opieki Społecznej z prośbą o interwencję.

— Znikąd żadnej odpowiedzi żadnego cienia faktycznej pomocy, tylko... obietnice rozpatrzenia sprawy.

— Strajk w **„Perkunie"** odbił się żywym echem wśród robotników stołecznych.

Kiedy z za murów tego dobrowolnego więzienia doszła wieść, że strajkujący chwycić się mają rozpaczliwego aktu i zamierzają

przystąpić do głodówki

w fabrykach i warsztatach robotniczych zapanowało oburzenie na właścicieli „Perkuna".

Oburzenie robotników skierowane jest nietylko przeciwko władzom administracyjno-sądowym, ale również przeciwko nieudolnym kierownikom akcji z endeckiego **Zw. Zawodowego „Praca" i bebesowskim delegatom, którzy nie wykazują dostatecznej energji i umiejętności rozegrania walki, w której udział bierze od trzech tygodni 160 zdecydowanych na wszystko robotników.**

Pod fabryką **„Perkun"** codziennie gromadzą się tłumy robotnic i robotników, wśród których przeważają rodziny strajkujących, przybyłe na pole walki ich jedynych żywicieli.

Biedne dzieci, ubożuchno ubrane kobiety, z koszyczkami w ręku krążą po chodnikach ulicy Grochowskiej, przepędzane przez policję,

na migi i okrzykami zachęcają uwięzionych w fabryce: ojców, synów i braci do wytrwania.

Sprawa uwięzionych robotników wymaga natychmiastowego załatwienia.

Musi się należć bicz na prowokacje fabrykanckie!

A. O.

Dwunasty dzień strajku

W Zakładach Wapiennych i Kamieniołomach w Kielcach i okolicy

Rozpoczęty w dn. 14 maja strajk w Zakładach Wapiennych i Kamieniołomach w Kielcach i okolicy trwa w całej pełni. Do strajku przyłączają się coraz to nowe Zakłady. Obecnie strajkuje **przeszło 1800 ludzi**. Należy oczekiwać, że **strajk rozszerzy się poza kieleckie zakłady**, ponieważ wyzysk fabrykantów **w tej gałęzi pracy** został doprowadzony do ostatnich granic.

Jak robotnicy są wyzyskiwani, świadczą najlepiej zarobki, które wynoszą od 1 zł. 20 gr. do 3 zł. dziennie. Gdyby chociaż te marne grosze były wypłacane na czas, lecz i tego fabrykanci nie przestrzegają. Na niektórych wapiennikach robotnicy od początku kwietnia nie otrzymali wypłat, a np. we wsi **Tokarnia** pod Chęcinami w Zakładach p. Richtera **zaległości robotników sięgają 3 lat**. Robotnicy pracują darmo. Na wapiennikach, gdzie niema takich zaległości, płace są najniższe, pomimo, że ceny wapna są jednakowe w całej Polsce.

W tych warunkach robotnicy zmuszeni byli rozpocząć walkę o poprawę płac. Strajk ma charakter okupacyjny. **Robotnicy dzień i noc trwają przy swych warsztatach pracy, a solidarność wszystkich robotników daje pewność zwycięstwa.**

Fabrykanci są bezwzględni w wyzysku; nie idą na żadne ustępstwa, któreby poprawiły chociaż w minimalnym stopniu ciężką dolę kieleckiego robotnika. Widocznie chcą głodem i wyczerpaniem zmusić robotników do powrotu do pracy na dawnych warunkach, a być może nawet i na gorszych.

Ten manewr fabrykantów zrozumieli nietylko strajkujący robotnicy, lecz i cała klasa robotnicza Kielc. **Rzucone hasło przyjścia z pomocą strajkującym znalazło całkowite zrozumienie u wszystkich.** Rozpoczęta zbiórka w gotówce i produktach daje pewność, że głodem fabrykanci nie zmuszą robotników do uległości. **Do akcji pomocy dla strajkujących stanęła i wieś.** Bodajże żaden strajk w kieleckiem nie wzbudził tyle sympatji i zrozumienia co obecny, **a to daje gwarancję zwycięstwa.**

Strajk tkaczy

w białostockim przemyśle włókienniczym

Białostockie „Echo" donosi, iż w miejscowym przemyśle włókienniczym wybuchł **strajk tkaczy**, w związku z zatargiem o płace

Kobieta profesorem politechniki

Ostatnia lista nominacji profesorów wyższych uczelni obejmuje nominację pierwszej kobiety na profesora uczelni akademickiej w Polsce. Asystentka dr. **Alicja Durabialska** z Zakładu Chemji Fizykalnej Politechniki Warszawskiej, mianowana została profesorem nadzwyczajnym Politechniki Lwowskiej.

Ile zarobił „sanacyjny“ Z. Z. Z.

Na wycieczce do Gdyni

Czytamy w „Polonji“:

Sanacyjny ZZZ. ze Śląska urządził w Zielone Święta wycieczkę do **Gdyni,** nad polskie morze... Tak tanio jeszcze chyba, żadna wycieczka nie jechała na polskie morze, nawet na święto tego morza. **Organizatorzy wycieczki brali od uczestników zaledwie po 11 złotych za przejazd tam i z powrotem.**

Jak się dowiadujemy, kolej brała za jeden bilet w obie strony coś 8 zł., **t. zn. że organizatorzy zarabiali jeszcze na każdym wycieczkowiczu jakieś 3 zł.** Nad morze pojechało na „wycieczkę“ jak podała prasa „sanacyjna“, 1800 osób; licząc od każdej osoby 2 zł., **otrzymamy 3,600 zł., podarowane przez kolej „sanacyjnemu“ ZZZ.**

Najmniej drugie tyle straciła kolej — oddając bilety do Gdyni i z powrotem za 8 zł.“.

Odczyty dla więźniów

o opiece nad... zwierzętami

Inicjatywę propagandy idei opieki nad zwierzętami wśród więźniów podjęła Polska Liga Ochrony Zwierząt. Z inicjatywy Ligi urządzane będą prelekcje w więzieniu Mokotowskiem na temat: **„Stosunek ludzi do zwierząt“** i **„Życie Zwierząt“.**

Mamy wrażenie, że więźniów interesowałyby bardzie prelekcje na temat **„Stosunek ludzi do ludzi“** i **„O opiece nad ludźmi“.** Więźniowie mogliby na ten temat dużo powiedzieć.

Bohaterowie z Ogrodu Saskiego

Występ bojówki O. N. R.

We wtorek wieczorem oddział umundurowanych członków O. N. P. grasował bezkarnie w Ogrodzie Saskim, bijąc przebywających tam spacerowiczów - Żydów.

Umundurowanym bojowcom narodowo - radykalnym towarzyszył, zapewne dla bezpieczeństwa, jakiś osobnik w mundurze strzeleckim.

***

W środę o godz. 9.30 wieczorem na Placu Teatralnym, przed cukiernią Semadeniego, „polscy hitlerowcy“ napastowali przechodniów o wyglądzie semickim.

Mężczyzna przewodniczy Kongresowi kobiecemu



W Paryżu odbył się pierwszy kongres kobiecy w sprawie uzyskania praw wyborczych przez kobiety. Przewodniczącym kongresy był... mężczyzna.

Szwecja zwycięża Polskę 4:2

W Sztokholmie rozegrany został w środę międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Szwecja, zakończony przykrą porażką Polski w stosunku 2:4 Punkty dla Polaków zdobyli **Nawrot** i **Wilimowski.**

Sukcesy polskich tenisistów w Paryżu

W pierwszym dniu międzynarodowych mistrzostw Francji Polacy odnieśli dwa zwycięstwa: **Tłoczyński** pokonał Francuza **Bouy** w stosunku 6:3, 6:1, 2:6, 6:2: **Hebda** zwyciężył Francuza **Levene** 6:4, 6:4, 6:2.

Na terenie tramwajów Warszawskich

Odbyło się Zebranie pracowników Wydz. Technicznych Org. Tramw. P P. S., na którem zapadła następująca rezolucja:

„Zebrani protestują przeciw obecnej polityce kierownictwa Warsztatów Głównych w osobach: PP. Talikowskiego i Grabińskiego, która godzi przedewszystkiem w interesy pracowników. Przykładem tego jest usuwanie pracowników starych, jak było z tow. tow. Wlaźnikiem i Taflem.

Zebrani protestują przeciwko policyjnemu „hamowaniu“ uczuć pracowników (jak było w przededniu święta robotniczego 1 Maja) i, w związku z tem — wymierzaniu kar za „przestępstwa polityczne“. Ostrzegają przytem, że taka polityka doprowadzić musi do koniecznej samoobrony, której obmyślenie środków zebranie pozostawia Komitetowi Organizacji PPS“.

Bunt więźniów w Olkuszu

Z **Olkusza** donoszą, że w tamtejszym areszcie wybuchł prawdziwy bunt więźniów, na czele z fałszerzem pieniędzy **J. Cebo.** Więźniowie przez wykuty w murze otwór usiłowali zbiec, a gdy to im się nie udało, zabarykadowali się w celi, nie wpuszczając straży.

Wezwano straż ogniową, która na zbuntowanych puściła **strumienie zimnej wody** i w ten sposób bunt uśmierzono.

Więźniowie rozpoczęli głodówkę. Więźnia **Cebo** osadzono w więzieniu będzińskiem.

Na ringu w Chicago



Wybory do samorządu

Listy nasze zostały zatwierdzone w LUBLINIE i w OLKUSZU.

Kradzież dokumentów

na tle politycznym

Paryska prasa popołudniowa podaje wiadomość o skradzeniu nocy ubiegłej archiwów z biur kopalń francuskich w **okręgu Saary.** Archiwa te wyniosło 3-ch ludzi, którzy niewątpliwie mieli wspólników w biurach eksploatacji kopalń. **Dozorca nocny niejaki Frechner i dwaj jego pomocnicy zbiegli.** Uchodzi za pewne, że byli oni wspólnikami kradzieży. **50 kg. materjałów archiwalnych wywieziono samochodem do Niemiec.** Pomimo energicznej akcji policji na ślad sprawców kradzieży nie natrafiono. Prawdopodobnie dyrekcja kopalń francuskich zgłosi w tej sprawie protest w Lidze Narodów. (PAT).

(Dalsze wiadomości na str. 2-giej).

Koniec wojny w Arabji?

Według niepotwierdzonych pogłosek, jakie nadeszły do Kairu, przedstawiciele **Ibn Sauda** i imama **Jemenu doszli** do porozumienia w najważniejszych sprawach. (PAT.)

Zmiana na stanowisku ambasadora Z. S. R. R. w Berlinie

Niemieckie Biuro Informacyjne potwierdza wiadomości o odwołaniu ambasadora sowieckiego Chinczuka z Berlina. Według komunikatu niemieckiego, rząd Rzeszy udzielił agrement nowemu ambasadorowi **Suricowi, który** placówkę berlińską objąć ma w połowie lipca r. b. (PAT).

Wiadomości telegraficzne

KATASTROFA SAMOCHODOWA HITLEROWCÓW.

W miejscowości bawarskiej **Beringsdorf** samochód ciężarowy, wiozący 40 szturmowców, uległ katastrofie. **Czterech szturmowców zostało zabitych, czterech iest cieżko rannych.** (PAT).

ZASTRZELENIE GŁOŚNEGO BANDYTY.

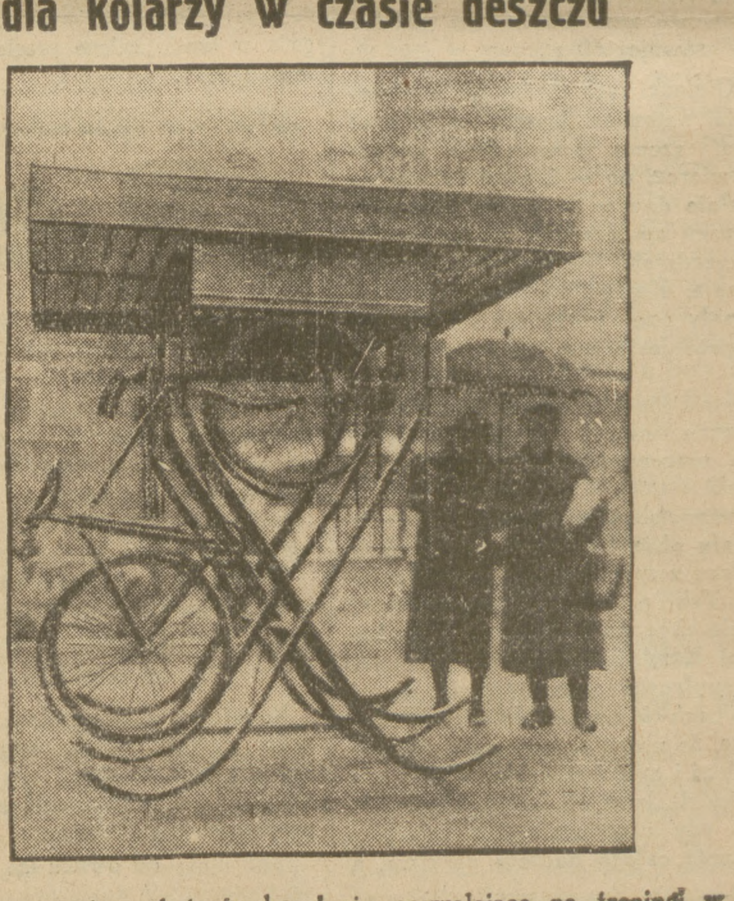
Policja amerykańska zastrzeliła w pobliju Shareveport w stanie Luisiana jednego z najgroźniejszych bandytów amerykańskich Clyde *Barrowa,* który poniósł śmierć wraz ze swą towarzyszką. *Barrow* był poszukiwany przez władze za kilkanaście uprowadzeń oraz liczne napady rabunkowe na banki. Policja zauważyła dziś samochód bandyty i rozpoczęła natychmiast ogień, nim *Barrow* zdołał uruchomić swój *karabin maszynowy.* *(ATE.)*

SKAZANIE OSŁAWIONEJ AFERZYSTKI.

Znana z różnych afer p. *Hanau.* została skazana na 3 miesiące więzienia za ogłoszenie w wydawanym przez nią tygodniku dokumentu urzędowego, *skradzionego w r. 1932 z biurka ówczesnego min. finansów Flandina.* Jednocześnie p. *Hanau* skazano na 2 miesiące więzienia za znieważenie władzy w związku z powyższą sprawą.

(PAT.)

Trening dla kolarzy w czasie deszczu



Na jednym z zagranicznych torów kolarskich znajdują się specjalne urządzenia pozwalające na treningi w czasie deszczu na otwartem powietrzu.

Juljusz Deutsch 11)

Wojna domowa w Austrji

Według relacyj uczestników walk i naocznych świadków

X. FLORIDSDORF.

(d. c.)

Odniosła zwycięstwo techniczna przewaga nowoczesnej armji nad niedostatecznem — w warunkach wojny — uzbrojeniem Schutzbundu. Jakkolwiek było to ciężkiem, nie pozostało nic innego tylko rozpoczęcie odwrotu. Wojska rządowe następowały; także Heimwehra, która dotychczas nigdzie nie brała udziału w walkach w Wiedniu, wykazała teraz ożywienie. Skoro przeciwnik został zwyciężony, mogła sobie pozwolić wykazać męstwo na swój sposób.

Wspólnie z policją szła w tyle za żołnierzami, którzy wkraczali do domów gminnych. Wyrywano drzwi, rozbijano meble, wyrzucając je na ulicę; jeżeli znaleziono schutzbundowca, katowano go w barbarzyński sposób. Kiedy Heimwehra weszła do Jedlersdorf'u, uwolniła zamkniętych przez schutzbundowców w jednej z piwnic policjantów ze zdobytego auta pancernego. Policjanci, którym podczas wzięcia do niewoli włos z głowy nie spadł, teraz wraz z Heimwehrą rzucili się na mieszkańców domów gminnych, dopuszczając się potwornych gwałtów. Nie oszczędzono nawet rannych, którzy wpadli w te barbarzyńskie ręce.

W czasie odwrotu schutzbundowcy jeszcze raz zgrupowali się, obsadzając **gazownię w Leopoldau.** Wojsko i policja otoczyły gazownię; kierownicy Schutzbundu, którzy uszli śmierci zebrali się na ostatnią naradę. Powiadomiono ich, że wojsko grozi atakiem haubic na gazownię. W razie uszkodzenia zbiorników gazu — skutki eksplozji mogły być nieobliczalne. Aby tego uniknąć dowódcy Schutzbundu postanowili opuścić gazownię i zaniechać dalszej walki. Skończył się bohaterski opór.

Jak już wspomnieliśmy, centralny atak grup rządowych skierowano na most, leżący wprost Goethehof'u. Dwaj uczestnicy opisują tę walkę:

„W nocy z poniedziałku na wtorek staliśmy przed Goethehof'em, jako straż. Doszło tylko do małego zamieszania, gdy zatrzymaliśmy heimwehrowca. Nic mu się nie stało — odebraliśmy mu tylko broń. We wtorek rozniosła się wieść, że na Goethohof jadą armaty. Na skutek tego zabarykadowaliśmy cały gmach i wystawiliśmy warty. O zmierzchu wysłano oddział w sile 30 ludzi do Stadlau, gdzie wojsko miało się wyładowywać z pociągów. Na moście w pobliżu kolei wznieśliśmy barykadę i byliśmy zdecydowani nie ruszyć się z miejsc. Wielokrotnie w ciągu nocy komunikowaliśmy się z Goethehohf'em. We wtorek o 8-ej rano zawiadamiono nas, że Goethehof otrzymał ultimatum poddania się w ciągu godziny. Szybko zarekwirowaliśmy auto, załadowaliśmy na nie broń i popędziliśmy na pomoc do Goethohof'u. Nasz oddział posiadał oprócz karabinów ręcznych sześć kulomiotów. Całe przedpołudnie trwały ciężkie walki, o godzinie 14-ej zaczęła się furja ognia artyleryjskiego. Naliczyliśmy 205 uderzeń granatów i szrapneli w Goethehof. Około godziny 15-tej — gdy niemożliwem było utrzymanie się — wywieszono biała chorągiew, a my uciekaliśmy tylnemi wyjściami“.

Inny schutzbundowiec w tej okolicy, był członkiem oddziału, który następnego ranka usiłował zmienić sytuację przez dokonanie ataku na most. Miało to na celu odcięcie od Wiednia grup rządowych, walczących w Floridsdorfie. Schutzbundowiec ten pisze:

„O godzinie siódmej rano mieliśmy szturmować most. Wszystko było przygotowane, lecz o wpół do siódmej dano rozkaz odwrotu. Omal nie wydarłem sobie włosów z głowy, widząc, że wszystko pozostawiamy....“

Nietylko to wyznanie dowodzi, że duch bohaterski Schutzbundu nie był złamany. Daje temu nieporównanie silniejszy wyraz zuchwały odwrót pewnego oddziału, który dotarł do czeskiej granicy. Kilkudziesięciu schutzbundowców przedzierało się z bronią w ręku. Jeden z uczestników tego godnego upamiętnienia wyczynu opowiada w prosty i skromny sposób:

D. c. n.

Niesłychany wybryk

Naczelnika Wydziału Osobowego dyrekcji wileńskiej

(kor. wł.).

W dniu 19 maja o godz. 11.30 do warsztatów kolejowych w **Wołkowysku** przybyła **komisja kolejowa w składzie:** naczelnika Wydziału Mechanicznego **Pieczka** i naczel. Wydziału Osobowego majora **Naimskiego,** w obecności miejscowej administracji.

Gdy na wezwanie majora **Naimskiego** zebrali się pracujący w tym momencie warsztatowcy, major **Naimski** zapytał wszystkich o nazwiska a potem zwrócił się do nich z zapytaniem, jakie mają skargi i żale do administracji. Odpowiedziano, że nie mają. Wówczas major powiedział, **że może są jakieś** techniczne lub higjeniczne braki. Na to warsztatowcy zaznaczyli, że potrzebna byłaby łaźnia, kominy w parowozowni, żeby nie oddychać dymem i t. p.

Kiedy z tą sprawą skończono, p. major **Naimski** zapytał, jak przedstawiają się Wybory do Rady Miejskiej, a następnie zwrócił się do kolejarzy ze słowami:

„Ja znam was wszystkich, chociaż nie widziałem was jeszcze“. I, zwracając się do jednego z kolejarzy dodał: **„Pamiętajcie że wy robicie wiatr, ale z tego wiatru może być burza, a gdy będzie burza, to ani dla was, ani dla waszych kolegów już tutaj miejsca nie będzie — i pożałujecie, ale już będzie późno. Marszałek Piłsudski jeszcze ma na tyle siły, że da sobie radę ze zwalczeniem wszelkich odłamów (!) a więc ja pana uprzedzam,** (ciągnął dalej) **Opamiętajcie się, bo idziecie po błędnej drodze i prowadzicie po niej swoich kolegów“. (!!)**

Przemowa p. majora oczywiście wywołała odpowiednie komentarze... P. major nadużył swego stanowiska służbowego dla uprawiania agitacji politycznej. Oczywiście, słowa jego można zrozumieć tylko jako próbę sterroryzowania kolejarzy.

Kolejarze w Wołkowysku będą głosować przy wyborach **tak, jak im nakazuje sumienie i przekonania, których swobody p. major w kolejnictwie na szczęście, skasować nie może.**

Ten jednak niesłychany wybryk służbowy podajemy do wiadomości p. ministra komunikacji.

Tragedja na cmentarzu wileńskim

Zabójstwo i samobójstwo

W dniu 22 b. m. w godzinach rannych na cmentarzu Rossa rozegrał się wstrząsający dramat małżeński między małżonkami: **Janiną** a **Michałem Michałowskimi,** żyjącymi w separacji. Michałowska otrzymała zaproszenie od męża spotkania się na cmentarzu Rossa celem omówienia spraw.

W czasie rozmowy między małżonkami doszło do ostrej wymiany zdań, a następnie do kłótni, w czasie której Michałowski wydobył rewolwer i począł strzelać do przerażonej żony. Michałowska, trafiona jedną z kul, poczęła uciekać, lecz Michałowski, jak widać, gonił ją i strzelał dalej. Nieszczęśliwa, trafiona jeszcze trzema kulami, padła na jedną z mogił zbroczona krwią, co widząc Michałowski, ostatnią kulą strzelił sobie w głowę, zabijając się na miejscu. Zaalarmowana strzałami służba cmentarna powiadomiła policję i Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon Michałowskiego. Michałowską w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Michałowski był do ostatniej chwili nauczycielem szkoły powszechnej przy ul. Ostrobramskiej, a z żoną nie żył od kilku miesięcy. Żona mieszkała przy rodzinie.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

NIEMIECKA KORESPONDENCJA handlowa, tłumaczenia, konwersacja, lekcje, również francuski i fortepjan. Czerwonego Krzyża 20 pok. 19.

ABSOLWENTKA UNIWERSYTETU, WYKWALIFIKOWANA pedagogiczka udziela lekcji. Zakres gimnazjalny. Także początków dorosłych specjalną metodą. Pierwszorzędny niemiecki. Tel. 207-14.

„Sanacyjna“ gospodarka w Kasach Chorych

Nadużycia w szubińskiej Kasie Chorych w świetle procesu sądowego

W dniach od 11 — 14 czerwca b. r. znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy głośna sprawa nadużyć w szubińskiej Kasie Chorych.

Dochodzenia, które prowadził z ramienia urzędu prokuratorskiego prokurator Telichowski zostały już całkowicie zakończone. W tych dniach prokurator Telichowski wygotował obszerny akt oskarżenia, obejmujący przeszło 100 stron pisma maszynowego.

Jak wynika z aktu oskarżenia, **nadużycia w szubińskiej Kasie Chorych sięgają przeszło 180.000 zł.**

Głównym bohaterem procesu będzie były dyrektor szubińskiej Kasy Chorych Hipolit Walkowski, czołowy kandydat BB. przy ostatnich wyborach do Sejmu.

Magistrat warszawski Eksmituje bezrobotnych

A lokale stoją próżne z powodu wysokiego czynszu

Przy ulicy Podskarbińskiej wybudowało miasto domy dla bezdomnych, w których znalazło schron **kilka tysięcy osób.**

Z biegiem czasu domy te stały się domami dochodowemi i komorne wyśrubowano **do 75 zł.** miesięcznie za 2 izby.

Z tego powodu wiele rodzin zalega z komornem **i tym wytoczono sprawy o eksmisje.**

W tych dniach wręczono nieszczęśliwym nakaz komornika, **aby opuścili lokale, pod grozą wyrzucenia ich na bruk.**

Wezwanie otrzymało odrazu **kilkudziesięciu lokatorów,** co czyni z rodzinami **kilkaset osób.**

Nakaz eksmisji otrzymali także bezrobotni zarejestrowani w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy. (!!)

Miasto-stolica doczeka się pod rządami komisarza nowej kolonji bezdomnych w rynsztokach ulicy Podskarbińskiej, **pod ścianami domów, wybudowanych dla bezdomnych,** w których i dzisiaj są wolne lokale, **a lokali tych Wydział handlowy Magistratu wynająć nie może, bo komorne za nie jest niewspółmiernie wysokie.**

Warszawa w okresie przedwyborczym winna urządzać wycieczki na ulicę Podskarbińską, aby pod domami miejskiemi obejrzeć **koczowiska rodzin, wyeksmitowanych przez Magistrat, oraz wolne lokale, niezajęte z powodu drożyzny czynszu mieszkaniowego.**

Obraz wyrzuconych bezrobotnych nędzarzy z domów, wybudowanych przez miasto dla tychże bezdomnych, dosadnie ilustruje zmysł gospodarczy endecko-„sanacyjnej“ kliki, rządzącej dotychczas stolicą kraju. Brzeziński.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK, 25 maja.

7.00 Sygnał czasu. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt „Syrena - Elektro“. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 „Życie kulturalne“. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka z płyt. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka popularna. 12.55 Dziennik Południowy. — 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Godzina muzyki lekkiej. 16.20 „Przegląd wydawnictw“. 16.35 Utwory fortep. 17.10 — Pieśni. 17.30 Odczyt. 17.50 Odczyt. 18.10 Odczyt. 18.15 Koncert Chóru Łotewskiego pod dyr. Reitera. 18.50 Rozmaitości 19.15 „Wiadomości rolnicze“. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny. 22.40 Nowości programu letniego. 22.45 Muzyka taneczna.— 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 26 maja.

7.00 Sygnał czasu. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 „Życie kulturalne stolicy“. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Muzyka salonowa.— 15.00 Hejnał. 15.05 Wiadomości o eksporcie. 15.10 Wiadomości gospod. 15.20 Piosenki hiszpańskie. 15.35 „Chwilka lotnicza“. 15.40 Audycja dla chorych. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.35 „Deszcz pereł“. 17.20 Transmisja z ośrodka wodnego. 17.40 Odczyt. 19.00 „Nowości programu letniego“. 19.15 „Wiadomości rolnicze“. 19.25 Poezje Marji Jasnorzeckiej - Pawlikowskiej. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 — Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.30 „Skrzynka pocztowa“. 20.45 Program. 20.50 „Z biegiem Wisły“. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 „Kukułka wileńska“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Boks

POLSKA PRZEGRAŁA Z AMERYKĄ 2:14. Rozegrany w Chicago wobec 25.000 widzów międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Ameryka, zakończył się katastrofalną klęską Polaków w stosunku 14:2. Z Polaków tylko jeden ROTHOLC został uznany za lepszego od Amerykanina.

Wszystkich innych uważali sędziowie za gorszych choć w dwu wypadkach MISIUREWICZA i KARPIŃSKIEGO, widownia nie podzielała tej opinji, obaj bowiem walczyli lepiej technicznie i stylowo od swych przeciwników.

W wadze muszej ROTHOLC pobił na punkty PATSY URSO, mając zdecydowaną przewagę we wszystkich starciach.

W wadze koguciej ROGALSKI przegrał zasłużenie z BELLINIM.

W piórkowej KAJNAR przegral z NETTLOWEM.

W wadze lekkiej SIPIŃSKI uległ KENNEALLY.

W półśredniej MISIUREWICZ niezasłużenie uległ FARRAROWI.

W wadze średniej MAJCHRZYCKI mimo przewagi technicznej przegral zasłużenie z bojowym CASERIO.

W wadze półciężkiej KARPIŃSKI po bardzo pięknej walce, entuzjastycznie oklaskiwany przez widzów, został niezasłużenie uznany za pokonanego przez SOLDATIEGO.

Wreszcie w wadze ciężkiej murzyn THOMAS pobił na punkty PIŁATA.

Mecz — jak zaznaczyliśmy — zgromadził 25.000 widzów z tego połowę przynajmniej było Polaków.

Decyzja sędziów, przyznająca zwycięstwo drużynie amerykańskiej w stosunku 2:14 spotkała się z poważnemi zastrzeżeniami wśród znacznej części obecnej na stadjonie publiczności.

Zdaniem wielu fachowców drużynie polskiej należało się zwycięstwo w 3-ch spotkaniach. MISIUREWICZ i KARPIŃSKI bowiem byli również lepsi od swych przeciwników.

Kolarstwo

PROPAGANDOWY BIEG KOLARSKI DLA NIESTOWARZYSZONYCH. RKS. Skra organizuje „bieg propagandowy kolarski dla niestowarzyszonych“ w dniu 31 b. m. na trasie Warszawa — Błonie — Warszawa, na dystansie 50 klm. ze startem i metą na boisku Skry.

Start o godz. 10 rano. Zapisy — w sekretarjacie Klubu w godz. 19 — 22 do dn. 30 b. m.

Lekkoatletyka

PROPAGANDOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE DLA KLUBÓW ROBOTNICZYCH. W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się na boisku Skry propagandowe zawody lekkoatletyczne dla członków klubów robotniczych i niestowarzyszonych.

Tenis

BERLIN — KRAKÓW A NIE POLSKA — NIEMCY. Projektowany na 8 do 10 czerwca w Krakowie mecz tenisowy pań Polska — Niemcy rozegrany zostanie na żądanie tenisowego Związku niemieckiego jako mecz międzymiastowy Kraków — Berlin.

Różne wiadomości

NIEPRZYJEMNY INCYDENT. Polska prasa emigracyjna we Francji donosi o bardzo nieprzyjemnym incydencie w związku z nieprzybyciem Pogoni lwowskiej na mecz z drużyną emigracyjną w Bruay. Drużyna polska, jak się okazuje, wyjechała zbyt późno z Leodjum, i po wypadku autobusu nie mogła już zdążyć na czas do Bruay. Żaden jednak z kierowników Pogoni nie zawiadomił organizatorów meczu w Bruay o powodach nieprzybycia na mecz, tak że licznie zgromadzona publiczność czekała dłuższy czas na boisku i naturalnie nie doczekała się przybycia Polaków. Dopiero z innych źródeł dowiedział się Polski Związek Piłki Nożnej we Francji o wypadku, który uniemożliwił przybycie drużyny na wyznaczone spotkanie. Prasa emigracyjna wyraża swój żal pod adresem drużyny lwowskiej, że nie zdobyła się nietylko na zawiadomienie o swojem nieprzybyciu do Bruay, ale nawet po wyjeździe nie uważała za odpowiednie usprawiedliwić się w jakikolwiek sposób oficjalnie z tego powodu.

Sprawa ta jest o tyle nieprzyjemna, że żadna z drużyn krajowych nie zdobyła sobie takiej popularności wśród sportowców na emigracji i takiego poważania u publiczności francuskiej, jak Pogoń. Warto byłoby tę sprawę w jakiś sposób wyjaśnić.

Kto wygrał na loterji?

Miljon złotych wygrał nr. 30.290. Wygrana ta padła w Łodzi.

10.000 zł. — 2103 161754

2.000 zł. — 897 22403 32472 32882 36715 44581 95315 97927 138898 140135 143786 147118 150980 152268 168318

Po 1.000 zł. — 2979 8035 17612 20466 26457 26857 29040 29892 43930 54059 56323 58554 60265 60990 61124 69144 70778 71695 72680 74233 91622 93422 94073 96682 100877 110843 114867 123391 125653 126578 129713 135077 138169 139092 141864 163008 163144

Nagrody pocieszenia padły na następujące numery:

500 60 944 1278 590 815 2428 721 36 942 75 3298 4010 5962 6180 206 7692 94 8145 568 817 96 9040 473 936 10010 11508 692 810 13119 78 894 14110 15143 62 16075 434 17185 303 500 60 756 18044 917 19688 808 20045 142 272 311 700 21256 361 915 22295 449 23082 424 723 865 24565 958 26150 653 716 27006 20 232 522 28357 597 29973 30134 684 31321 32166 587 683 743 33212 326 610 39 786 873 34472 642 35419 817 57 36063 456 37617.

38464 39057 40773 908 41061 712 42230 43221 821 44371 995 45401 46446 55 737 47011 159 491 48056 262 745 939 49514 744 881

50012 518 75 51227 312 609 36 52234 53075 210 546 734 38 54776 871 55114 227 444 771 937 56608 57867 58165

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Powrót Sherlocka Holmesa“

APOLLO: „Csibi“ z Fr. Gaal.

ATLANTIC: „Pilnuj swego męża“.

ANTINEA: „Maski dr. Fu-Man-Czu“ i „O czem się nie myśli“.

AMOR: „Donovan“ i „Księżna Łowicka“.

AS: „Król cyganów“ i „Na skraju Sahary“.

BAJKA: „Orły na uwięzi“ i „Stalowa dłoń“.

CASINO: „Czerwony wóz“.

CAPITOL: „Olimpjada miłości i „F 13“.

COLOSSEUM: „Kocha... Lubi... Szanuje...“ i rewja z Ruszkowskim.

COLOSSEUM MAŁE: „Król areny“.

CORSO: „Urwis z Hiszpanji“ i rewja.

CRISTAL: „Nocny express“.

CYRK (kino Variete): „Rozkosze małżeństwa“ i program atrakcyj.

CZARY: „Rycerze stepu“.

EUROPA: „Testament dr. Mabuze“.

FAMA: „Prywatne życie Henryka VIII“ i „Grzech“.

FILHARMONJA: „Paryskie szaleństwa“.

FORUM: „Legjon śmierci“.

GLORIA: „Dwa oblicza“.

HELJOS: „Burza o brzasku“.

IKS: „Sierżant X“ i dodatki.

KOMETA: „Ich ostatnie spotkanie“ i rewja.

LOS: „12 krzeseł“.

LUX: „Rozwódka“.

MEWA: „Demon Wielkiego Miasta“ i „Licytacja miłości“.

MASKA: „Niewidzialny człowiek“ i „Jego ekscelencja subjekt“.

MIGNON: „Noc w raju“ i „Maleńka z Montparnasse“.

MAJESTIC: „Shańbiona“.

MIEJSKI: „Żółty książę“. O 4 specjalny seans dla młodzieży.

NOWY SPLENDID. „Maskarada miłości“ i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Platynowa blondynka“ i „On i jego siostra“.

OKO PRASKIE: „Noc miłości“ i film

PROMIEŃ: „Dziewczę z Gór“.

PAN: „Ostatni Ataman Annienkow“.

PALACE: „Za pieniądze“ i „Precz z teściową“.

PRAGA: „Zamarłe echo“ i „Nowa płeć“.

PETIT TRIANON: „Pocałunek przed lustrem“ i „Hallo Paryż, hallo Berlin!“

RIVIERA: „Tancerki z Buenos Aires“ i film polski.

ROXY: „Maharadża Rampuru“ z Borysem Karloffem.

SOKÓŁ: „Nowoczesny Robinson“ i „Odwieczni Wrogowie“.

STYLOWY: „Królowa Krystyna“ z Gretą Garbo.

TON: „Brat djabła“.

UCIECHA: „Wielka grzesznica“.

UNJA: „Wielka grzesznica“ i rewja.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Na froncie oświaty i kultury

Książka o Daszyńskim

Czyście już nabyli i przeczytali, towarzyszu Czytelniku, niewielką, ale bardzo treściwą, bardzo bogatą w fakta, w materjały pracę tow. **Swobody o Ignacym Daszyńskim?**

Została skonfiskowana, coprawda. Ale niebawem ukazała się w **drugim nakładzie.** Trzeba ją koniecznie przeczytać.

Nie tylko dla tego naturalnego zainteresowania, które budzi wielka indywidualność **Daszyńskiego.** Ale przedewszystkim dla tej roli dziejowej, którą odegrał. Wszak **Daszyński** — to dzieje Socjalizmu w Małopolsce; to znaczny, bardzo znaczny odcinek polskich walk o niepodległość. To symbol i wyraziciel tej roli, jaką polski lud pracujący odegrał w dziele utrwalenia niepodległości. To nieustępliwa nasza walka parlamentarna i pozaparlamentarna o demokratyczną konstytucję (1921), o ustawy robotnicze, o reformę rolną, o wolność obywatelską, o szkołą demokratyczną. — To rok 1920 i obrona zagrożonego bytu niepodległego. To rozbudowa Partji. A wreszcie — pamiętamy chyba wszyscy! — to ciężka walka o demokrację. Któż zapomniał te dni, pełne chwały, gdy **Daszyński** — było to 31 października 1929 r. — mężnie przeciwstawił się słynnemu najściu na Sejm?!

Dziś na skutek zaszczytnych „ran", otrzymanych w tych ciężkich, denerwujących bojach **Daszyński** musi przebywać zdala od terenu walk politycznych, musi wypoczywać. Najwspanialszy szermierz polityczny, pełen ognia i talentu bojownik musiał, oby na czas najkrótszy! — przerwać codzienną walkę.

Daszyński i jego dzieje — to dzieje Socjalizmu w odrodzonej Polsce, to niemal skrót dziejów polskich w ostatnim półwieku.

Poznajmy **Prawdę.** Dziś rozpierają się na miejscach naczelnych ci, którzy mogli urosnąć w chwałę i zaszczyty dopiero **na gruncie** tego robotniczego ruchu masowego socjalistyczno - niepodległościowego, który tworzył **Daszyński** i jego najbliżsi. Dobiegli potem jeszcze czwarto - i piąto - brygadowscy, gwałtownie przepchali się naprzód — do misy... i zaczęli ciskać przekleństwa w stronę tego, który oddał całe życie dotychczasowe walce o niepodległość, o demokrację i o Socjalizm.

Takie są dzieje. Ale klasa robotnicza — zwłaszcza w Małopolsce — dobrze pamięta swego Wodza, który nazawsze, od wczesnej młodości połączył swe życie z jej twardym losem; który uczył ją walki o lepszą przyszłość, o sprawiedliwość socjalistyczną.

Fakty jednak i szczegóły ulatują z pamięci pod naporem bujnego życia politycznego świata w obecnej dobie. A młodzi poprostu mogą nie wiedzieć wielu rzeczy — bo sami ich nie widzieli i widzieć nie mogli.

Weźmy więc do ręki treściwą pracę tow. **Swobody** i przestudjujmy uważnie swój dzień wczorajszy — w imię Jutrzejszego.

C.

Rezultaty zbiórki 1-szomajowej na TUR.

Podajemy dziś trzecią część wyników zbiórki ogólno - krajowej na „Oświatę robotniczą TUR" (zezwolenie Kom. Rządu na m. st. Warszawę nr. SO. I—21 — 501) poniżej podanych Oddziałów TUR. Sekretarjat Gen. TUR. otrzymał protokóły zbiórki i należności:

Borysław — 465 zł. 74 gr.; *Glinik Marjampolski* — 180 zł. 62 gr.; *Tarchomin — Henryków* — 24 zł. 80 gr.; *Zamość* — 100 zł. 53 gr.; *Nowy - Targ* — 55 zł. 41 gr.; *Zawiercie* — 158 zł. 19 gr.; *Ostrowiec Kielecki* — 160 zł. 74 gr.; *Oświęcim* — 49 zł. 97 gr.; *Sulejów* — 26 zł. 18 gr.; *Łuków* 40 zł. 22.

Kronika T. U. R.

Z DZIAŁALNOŚCI NASZYCH ODDZIAŁÓW.

Puznówka w lubelskiem prowadzi sympatyczną działalność oświatowo - kulturalną wśród ludności wiejskiej. W ostatnim okresie sprawozdawczym rozpoczęto pracę samokształceniową i wynajęto lokal na świetlicę. Koło samokształceniowe o charakterze społeczno - ekonomicznym zbiera się 2 razy tygodniowo przy udziale 15 członków. Oddział urządził 10 odczytów, posiada bibljotekę własną, nadto korzysta z bibljoteki sejmikowej. Obok bibljoteki istnieje czytelnia pism, a teatr amatorski TUR-a wystawił sztukę „Prawica i lewica".

Chodecz na Kujawach koncentruje swoją działalność na bibljotece, z której korzysta kilkadziesiąt osób w miasteczku. Oddział urządza siłami amatorskiemi przedstawienia, między innemi, wystawił sztukę p. t.: „Śmierć Okrzei". Odczyty oddziału cieszą się dużą frekwencją, jeden z ostatnich, skupił blisko 600 osób.

Otwock — Oddział TUR prowadzi akcję odczytową, urządził w miesiącach zimowych 5 odczytów, przy frekwencji przeciętnie 100 osób. Czytelnia TUR-a otwarta 3 razy tygodniowo. Oddział wystawił kilka sztuk teatralnych np. „Kwadratura Koła" „Śmierć Okrzei", w porze letniej Oddział przeprowadza krajoznawcze wycieczki w okolice.

KURS SZKOŁY NAUK SPOŁECZNYCH W KRAKOWIE.

Krakowski Oddział TUR. w ostatnim sezonie jesienno - zimowym przeprowadził z wielkim pożytkiem pierwszy kurs TUR. nauk społecznych. Z 50-ciu zapisanych słuchaczy ukończyło kurs 30. Między innymi, uczestnicy kursu na ćwiczeniach socjologicznych dokonali wypracowań na temat opisu rodziny robotniczej, opisu własnej młodości i wreszcie obserwacyj osobistych związku robotników miasta ze wsią. Powyższe opracowania cechuje wielka szczerość i krytycyzm. Najciekawsze opisy traktują o ciężkiej walce o chleb młodych robotników, których dzieciństwo przypadało na okres wojny. Jeden ze słuchaczy wskazuje na fatalne oddziaływanie alkoholu na jego osobiste losy.

Na zakończeniu powyższego kursu kierownik, tow. dr. Gross, rozdał nagrody za 8 wyróżnionych wypracowań, wśród których znajdował się ciekawy opis życia polaka emigranta, robotnika we Francji, pracującego tam w kopalni. Jako nagrody słuchacze otrzymali książki „Higjenę pracy" prof. Karaffa - Korbuta i „Historję socjalizmu" redaktora Emila Haeckera. Uroczystość zakończenia kursu odbyła się w obecności instruktora oświaty pozaszkolnej Rady Szkolnej m. Krakowa.

O odbytym 14-tedniowym kursie krajoznawczym TUR. w Krakowie podamy szczegóły w drugiej kronice.

STAN POGODY

SŁONECZNIE.

Naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem z możliwością gdzieniegdzie przelotnych deszczów. Dość chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno - zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR: 5,26.

Berlin 208.50, Gdańsk 172.70, **Belgja** 123.75, Londyn 26.90, Paryż 34.96, **Praga** 22.05, Szwajcarja 172.25, Włochy 45.04.

Kiedy świat zamieni się w dom warjatów?

Statystyk angielski Henryk **Larrick** obliczył, że za dwieście zgórą lat cała Europa będzie jednym domem warjatów.

W r. 1859 przypadał w Europie jeden obłąkany na 535 ludzi, w r. 1897 — już na 312 ludzia a w roku 1932 już każdy 144-ty europejczyk był chory umysłowo. O ile tak dalej pójdzie w tem samem tempie, to w roku 1977 każdy setny europeiczyk będzie obłąkany, a po upływie 212 lat nie będzie w Europie ani jednego zdrowego na umyśle człowieka.

***

O wzrastającem na świecie **obłąkaniu** zaświadczyć może m. in. **najświeższy** „wyczyn" republiki Chili, która postanowiła **zniszczyć pół miljona owiec.** Ponieważ wskutek układu z Ottawy wywóz mięsa został wstrzymany, a **ceny** wewnętrzne spadły, zamierza się z mięsa wieprzowego zatrzymać tylko **sadło,** resztę zaś spalić!

Donosi o tem Biuro Reutera.

Z rozpaczy, głodu i nędzy

Codzienna nasza rubryka tych, którzy odchodzą od życia, wzbogacona została następującym rejestrem tragedji bezrobotnych, ofiar nędzy, kryzysu i bezrobocia:

30-l. Zofja Wiśniewska, **bez pracy i bez mieszkania,** otruła się esencją octową.

38-l. Władysław Cieślak, robotnik, zatruł się weronalem.

30-l. Józef Ostaszewski, **bez zajęcia,** zatruł się gardenalem.

Nietylko samobójstwem ratują się nieszczęśliwi ludzie od głodowej egzystencji.

Częste są **wypadki podrzucania dzieci.** Matki bezrobotne nie mogące **wyżywić swoich maleństw — zostawiają je w powijakach w pobliżu komisarjatów** policji z prośbą **o przesłanie dziecka do** przytułku.

Rzadkie już są wypadki podrzucania osób starszych, które pozostają **na utrzymaniu dzieci swoich, często pozostających bez pracy i żyjących w nędzy.**

Wypadek taki miał miejsce onegdaj. Przed dom Pogotowia Ratunkowego, nieznane osoby przywiozły dorożką i pozostawiły 75-letnią Petronelę Kozakiewiczową. Kozakiewiczowej, **która** jest chorą, — **rodzina nie mogła umieścić w szpitalu, ze względu na brak funduszów.** Dopiero po podrzuceniu staruszki zaopiekowały się nią władze szpitalne.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Chwilowo teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY gra dziś wieczorem „Szklankę wody" Scribe'a.

TEATR LETNI. Dziś i jutro „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR NOWY gra dziś komedję Achard'a „Migo",

TEATR POLSKI. Codziennie dramat K. H. Rostworowskiego „Kaligula" w reżyserji L. Schillera.

TEATR MAŁY. Dziś komedja sowiecka W. Szkwarkina p. t.: „Cudze dziecko".

TEATR KAMERALNY. Codziennie po cenach zniżonych „W małym Domku" z Adwentowiczem, Żabczyńską i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD". Codziennie inauguracyjna rewja „Drzwiami i oknami" w wykonaniu „Starej Bandy".

TEATR REWJI „MUCHA". Dziś „Jubileuszowa rewja".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna) „Na wiosnę wszystko radosne".

Z FILHARMONJI. Dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się ostatni w tym sezonie wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Dołżyckiego.

Strzały w trójkącie małżeńskim

Wczoraj na Pradze rozegrał się krwawy dramat małżeński. W domu u Józefa Grabińskiego przy ul. Jagiellońskiej 19 mieszkał Stanisław Kańczyk wraz z żoną Emilją. Wśród sąsiadów rozeszła się gadka, że Grabiński żyje z Kańczykową. Plotki babskie dotarły wreszcie do męża Kańczykowej, który pod wpływem rad sąsiadów postanowił zlikwidować rzekome stosunki żony z Grabińskim. Wczoraj rano Kańczyk wystrzelił z rewolweru do Grabińskiego. Następnie usiłował strzelić po raz drugi, celując do żony, lecz rewolwer zaciął się. Ranny w lewy policzek Grabiński wyskoczył w negliżu przez okno na podwórze. Kańczyk wybiegł za nim, wołając: „Mają szczęście, że rewolwer się zaciął, bo bym ich oboje zabił".

Sprawca strzałów zgłosił się do XV komisarjatu i oddawszy rewolwer dyżurnemu przodownikowi kazał się aresztować.

Do tegoż komisarjatu przyprowadzono rannego Grabińskiego. Kańczyk został osadzony w areszcie.

Beverley Nichols

53)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego Wacława Komarnicka

Po ponurych rozmyślaniach nad brzegiem jeziora, gotowałem się już do powrotu do hotelu, spakowania rzeczy i wyjazdu do Paryża, gdy z ciemności zawołał na mnie jakiś głos. Rozejrzałem się wokoło i z mroku wyjrzała ku mnie wesoła, młoda twarz. Z powodów, które za chwilę sami zrozumiecie, nie wymienię nazwiska jej właściciela. Nazwijmy go X. Jest to świetny dziennikarz, jeden z najlepszych korespondentów zagranicznych w Genewie.

„Wielki Boże — przecież to Beverley Nichols!"

„Dobry wieczór" — powiedziałem bez specjalnego entuzjazmu.

„Co pan robi w tem mieście?"

„Przyjechałem tu w poszukiwaniu Pokoju". Musiałem to powiedzieć z bardzo teatralną goryczą, bo X roześmiał się tylko.

„Wygląda pan, jakgdyby giez pana ukąsił. Co się stało?"

Westchnąłem. Pocóż mam tłumaczyć mu wszysto? X był znanym realistą i cynikiem. Dopóki zajmował miejsce w pierwszych rędach, skąd mógł przyglądać się temu widowisku, niewiele go obchodziło, że świat stacza się w otchłań. Z drugiej jednak strony czułem silną potrzebę rozmowy z kimkolwiek. Oparłem się więc o ścianę, zapaliłem papierosa i opowiedziałem X-owi dokładnie, co myślę o Genewie; uwzględniłem przytem szczególnie farsę, która przed chwilą rozegrała się przede mną w sali Konferencji Rozbrojeniowej.

Nie zdążyłem jeszcze dopowiedzieć połowy tego, co zamierzałem, gdy X przerwał mi gwałtownie.

„Na miłość Boską, człowieku, ależ pan się myli".

„Pod jakim względem?"

„Przecież nie wyobraża pan sobie chyba że coś się robi na tych posiedzeniach?"

„Przez ostatnie pięć minut właśnie ubolewałem nad tem".

„Niech pan nie będzie głupi! Czy pan nie rozumie, że te posiedzenia to jedynie formalność, że wszystkie sprawy załatwia się zawczasu?"

„Nie rozumiem".

X pochylił się ku mnie, wziął pod rękę i powiedział coś, co może się wam wydać całkiem nieciekawe; dla mnie miało jednak ogromne znaczenie, zapoczątkowało bowiem ową niezwykłą zmianę w moim nastroju, o której pisałem już wyżej. Powiedział:

„Wszyscy delegaci od dwudziestu czterech godzin mieli już drukowane egzemplarze mów, wygłoszonych dziś po południu. Przeczytali już je, przetrawili i przedyskutowali. Obecność na tem popołudniowem posiedzeniu jest tylko formalnością..."

„Cóż to ma znaczyć?" Wciąż jeszcze nie uprzytamniałem sobie dokładnie znaczenia jego słów.

Z lekkiem zniecierpliwieniem powtórzył informację. Poczem rzekł: „Czy wciąż jeszcze odczuwa pan taki niesmak? Czy nie sądzi pan, że sam doznawałby lekkiego znudzenia, słuchając mowy, czytanej już ze sześć razy? Czy nie sądzi pan, że w tych warunkach nawet *pan* potrafiłby wyjąć gazetę i przeglądać ją, żeby się choć trochę rozerwać?"

Dodał jeszcze: „Nie mam nic przeciw pańskiemu idealizmowi. Ale powinien pan zadać sobie trochę trudu i zapoznać się z faktami. A teraz wracajmy i zobaczmy, co się tam dzieje".

Wszedłem do gmachu w znacznie już lepszem usposobieniu, niż w chwili, kiedym go opuszczał. Tę nagłą zmianę dość trudno mi było wytłumaczyć X-owi, który zdaje się pomyślał, że jestem bardzo głupi. Powiedział:

„Ależ, człowieku, czy to nie było jasne? Na coby się zdało słuchanie, nawet gdyby nie otrzymywali zawczasu drukowanych tekstów? Przecież połowy wygłoszonych przemówień zupełnie nie można zrozumieć z powodu wadliwej wymowy".

Przyznałem mu gorąco słuszność, mając Litwinowa na myśli.

„Pozatem, niech pan zastanowi się nad tem, że każde przemówienie trzeba wysłuchać dwa razy — po francusku i po angielsku! Zorjentował się pan chyba, że każde przemówienie tłumaczy się zaraz po wygłoszeniu?

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.